№ 154. Kraków 9 Lipca — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 lipca.

Gazeta Wiedeńska z d. 6go b. m. zawiera Najwyższy Patent z 26go czerwca b. r. którym, w celu zrównania kursu waluty papierowy, z kursem waluty metalowéj, tudzież w celu pokrycia nadzwyczajnych potrzeb państwa, nowa pożyczka publiczna, od 350 do 500 milionów złr. m. k. w drodze dobrowolnéj subskrypcyi w całéj Monarchii nałożoną została.

Zanim nam Patent powyższy w celu ogłoszenia go publicznie, w drodze urzędowéj komunikowany zostanie, podajemy tymczasem do wiadomości czytelników naszych, treść głównych jego przepisów.

Punkt pierwszy Patentu stanowi: że pożyczka najmniéj 350 milionów, a najwięcéj 500 milionów złr. nałożoną zostaje, w drodze mającéj się otworzyć subskrypcyi w całéj Monarchii.

Punkt drugi przepisuje: że obligacye pożyczki téj, wydane zostaną po kursie 95 złr. w walucie bankowéj, za 100 złr. obligacyami.

Punkt trzeci opiewa: że obligacye téj nowéj pożyczki, przynosić będą 5-procentu rocznie, płatnego w srebrze lub złocie, z warunkiem, że złoto nigdy wyżéj, jak 5½ wartości srebra rachowaném być niemoże.

Punkt czwarty stanowi: że subskrybenci obowiązani będą summy przez nich deklarowane, wnieść do skarbu w przeciągu lat trzech, jeżeli ogół subskrypcyi 400 milionów wyniesie; w przeciągu 4ch lat, jeżeli subskrypcya dojdzie do summy 450 milionów, w przeciągu nareszcie pięciu lat, jeżeli subskrypcya od 450 do 500 milionów wyniesie. W każdym wypadku, wypłata rozdzieloną będzie na 10 rat równych, które w każdym roku w terminach jednako od siebie oddalonych ustanowione zostaną.

Razem z powyższym Patentem, ogłasza *Gazeta Wiedeńska*, Reskrypt Ministra skarbu z d. 5go b. m. i r. przepisujący normy wykonania tego Najwyższego postanowienia.

Korespondencya Austryacka z dnia 6go w przedmiocie nowo-ogłoszonéj pożyczki pisze co następuje:

Dziennik Praw Państwa, ogłasza dzisiaj Najwyższy Patent, zarządzający nałożenie dobrowolnéj pożyczki w summie najmniéj 350 a najwięcéj 500 milonów złr., ale na drodze subskrypcyi w całéj Monarchii otworzyć się mającéj.

Rozporządzenie powyższe jest jednem z najważniejszych i w skutkach swoich najzbawienniejszych, z jakiemi kiedy Rząd w Austryi wystąpił. Od jego szczęśliwego wykonania zależy pomyślność teraźniejszych i przyszłych czasów, wykonanie to obchodzi jak najmocniéj wszystkie żywotne interesa tak ogółu jak i pojedynczych indywiduów, a okoliczności seryo wśród których ma być załatwionem, zdolne są zaiste przemówić do wszystkich umysłów i usposobić je do tego na wszystko gotowego poświęcenia, które odznaczać zwykło wszystkie wielkie i w pełnéj sile życia znajdujące się narody, i które są najskuteczniejszą próbą ich wzniosłego na tym świecie powołania.

Jak to we wstępie Najwyższego Patentu wyczytać można, idzie tu o uzyskanie potrzebnych środków raz, żeby niedobór w budżecie państwa był w najbliższéj przyszłości odpowiednio pokrytym, drugi raz, ażeby położyć kres deprecyacyi waluty krajowéj i cyrkulacyą pieniędzy wewnątrz kraju, w normalne i niezmienne cofnąć granice.

Wprawdzie można by cele wyżéj wskazane osiągnąć za pomocą środków zwolna, ale pewnie działających, gdyby temu nie stanęło na przeszkodzie powstałe od roku smutne zawikłanie, utrzymujące całą Europę w ciągłém wytężeniu i oczekiwaniu. Im niespodziewaniéj zawikłanie to zjawiło się, tém groźniejszemi okazały się być jego skutki, we wszystkich sferach, politycznego równie jak i materyalnego istnienia. Dziś więc, kiedy środki wyrachowane na ogólny stan pokoju, niewystarczają więcéj, dziś, godzi się nam energiczném wysileniem usunąć gruntownie trudności tego położenia.

Jego Cesarska Mość nasz Najłaskawszy Cesarz i Pan, odwołuje się w téj mierze do udowodnionego tyle kroć razy patryotyzmu swoich ludów, a my, pokładamy pewną i radosną nadzieję, że odwołanie się to, tak pewnie najpomyślniejszem uwieńczne zostanie skutkiem, jak prawdą jest, że Austrya, pod egidą swego dostojnego Monarchy ma przed sobą wielką i piękną przyszłość; że w wykształceniu i sposobie myślenia swych ludów, w ich sile działalnéj i w ich pilności, w niezmierzonych z resztą skarbach natury, którémi Opatrzność Państwo to wyposażyła, posiada wszystkie rękojmie niezmierzonego i świetnego rozwoju, a tém samém posiada i środki, w całém znaczeniu tego słowa, ażeby odwołaniu się do niéj jéj Monarchy, w zupełności odpowiedzieć.

Jak wielką może być summa o zebranie któréj dziś chodzi; niejest ona jednakże taką, żeby się na nią państwo liczące 39 milionów ludności zdobyć niemogło, tém bardziéj, gdy rozdzielenie tego ciężaru na lat kilka, udanie się całéj téj operacyi w najkorzystniejszy sposób ułatwia. Trzech, cztero i pięcio-letnie peryody, na które pożyczka stósownie do wysokości summy subskrybowanéj jest podzieloną, niweczą zarzut, jakoby cyrkulacya przez cofnięcie z niéj nagłe tak znacznych summ utrudnioną być mogła. Jeżeliby nawet obieg znaków wartości (papierowych pieniędzy) miał w skutku tego uledz jakiemu ograniczeniu, to ograniczenie to odpowie tylko potrzebie zredukowania raz cyfry środków cyrkulacyjnych do normalnej miary.

Oprócz tego każda nowa, po sobie następująca miesięczna rata pożyczki, albo powróci cyrkulacyi cofniętą z niéj summę poprzedniéj raty, albo też do uregulowania tejże cyrkulacyi korzystnie użytą zostanie.

Ważnym w téj mierze jest przepis §fu 21go Reskryptu ministra skarbu, stanowiącego normy wykonania Najwyższego Patentu o pożyczce — przepis nakazujący, ażeby należytość którą Państwo bankowi jest dłużną, w peryodzie wypłaty rat pożyczki, w każdym wypadku do summy 80 milionów złr. zredukowaną została, a tém samém łącznie z banknotami rządowemi, które bank jeszcze wymienić jest obowiązanym, o okrągłą summę 190 milionów reńs. zmniejszoną była. Na téj drodze przywróconą zostanie niezawodnie wypłacalność banku, a z nią razem dokonaną zostanie regulacya położenia publicznego targu pieniężnego.

Niejest naszym zamiarem pisać tutaj historyą pieniężnego agio. Wypadki burzliwego czasu które sprowadziły deprecyacyą monety papierowéj krajowéj, obecne są zapewne jeszcze pamięci każdego z współczesnych; znane są również i dobrze ocenione skutki wypływające z agio, a dotąd na całym ciążące kraju. Chwiejąca się niepewność wartości wszelkiego posiadania,—utrudnienie uporządkowanéj wymiany nietylko wewnątrz kraju, ale co gorsza za granicą,— przenośna wreszcie i w żadnym stosunku do naturalnych krajowych sił produkcyjnych nie będąca drożyzna — oto są te skutki o których mówimy, i żaden stan, żadna klasa ludności krajowéj i żaden rodzaj zarobkowania od ich wpływu nie są wolnemi. Zabijający ten wpływ przenika do tego stopnia cały mechanizm austryjackiéj produkcyi i konsumcyi, że radykalne wyswobodzenie ich od niego stało się już dziś nieuniknioną potrzebą.

Na drodze ogłoszonéj pożyczki, nastręczonym jest ludom Austryi najdogodniejszy, stosunkowo najkorzystniejszy, w każdym zaś wypadku najmniéj uciążliwy środek, zaradzenia gruntownie panującemu złemu; przyczém również ich dobru odpowiednim być powinno, że jednocześnie publiczne potrzeby państwa na najbliższe lata pokryte zostaną.

Niechodzi tu przeto jak widzimy o sam patryotyzm; — pytanie stawione jest zarazem żywotném pytaniem dla wszystkich interesów w Państwie. Idzie tu o zaspokojenie potrzeby wszystkim klasom ludu wspólnéj — jest to odwołanie się do rozsądku ludów Austryi, odezwa, ażeby z zapałem chwytały za nastręczony środek dla ich własnego dobra, żeby wreszcie powagę i godność austryackiego kredytu w oczach całego świata przywrócić i ustalić dopomogły.

Gdzie chodzi o zadośćuczynienie tak przeważnym względom, można niewątpić o najpomyślniejszym skutku. Z zupełném przeto zaufaniem oczekujemy rezultatów ogłoszonéj operacyi. Rezultata te, udowodnią jak niewątpimy, światu, że uczucie narodowości nie jest w Austryi czczem słowem; tudzież, że zapas moralnych i materyalnych sił w tém Państwie, jest dość wielkim, żeby i temu zadaniu, nie miały godnie odpowiedzieć.

O nie jednym jeszcze równie ważnym jak i zajmującym szczególe, w mowie będącéj operacyi, zamierzamy sobie ogłosić nasze uwagi w następnych artykułach, dziś jednak pozwalamy sobie tylko nadmienić, że zdaniem naszém obowiązkiem jest wszystkich przyjaciół ojczyzny odznaczających się stanowiskiem, majątkiem lub intelligencyą, gorliwém słowem, jawnym czynem, wpływem wreszcie swoim, w najbliższych sobie kołach przyczyniać się do osiągnienia pomyślnego zamierzonéj operacyi skutku.

Podaliśmy wczoraj list z Konstantynopola pisany do dziennika francuzkiego, oceniający ugodę austryacko-turecką i jéj możebne skutki. *Gazeta Augsburgska* pod tą samą datą ze Stambułu ma korespondencyą, a obaj korespondenci, jeden Francuz, drugi Niemiec, jednego prawie są zdania, co do stanowiwiska Austryi w sprawie wschodniéj, a nawet co do opinii jaka w téj mierze w Konstantynopolu przeważa.

Najważniejszym wypadkiem dni bieżących, pisze korespondent *Gazety Augsburgskiéj*, jest konwencya zawarta między Austryą i Portą w przedmiocie Księstw Naddunajskich. Nie przegląda z jéj osnowy ani bałwochwalstwo fezu, ani nienawiść ku Rosyi. Owszem, wedle słów konwencyi, Austrya nieobowięzuje się w niéj wywalczyć dla Porty krwią i majątkiem swoich poddanych, jakichś szczególnych korzyści, ani też nie pała namiętnością ucierania się koniecznie z swoim północnym sąsiadem. Austrya nie jest tam ani przyjacielem Turcyi, ani nieprzyjacielem Rosyi, w ogóle nie przyznaje się do żadnéj polityki na sympatyach lub antypatyach opartéj, do polityki, która zresztą i w Anglii i we Francyi na papierze zapewne tylko istnieje, i ledwie, jeżeli przez niektóre dzienniki niemieckie na seryo jest propagowaną. Spokojnie i praktycznie jak zawsze, zmierza Austrya robiąc i ten krok ostatni do pewnego punktu, w którym ujmę interesów swoich upatruje, i które dla tego samego z energią i naciskiem charakteryzującemi jéj rząd zastępywane, a w razie potrzeby i bronione być muszą.

W sąsiednim kraju, który największa wodna Austryi droga przerzyna, panuje wojna z wszystkiemi naturalnemi skutkami, to jest z zawichrzeniem wewnętrznego publicznego życia i ze szkodą zewnętrznego handlu. Na dłuższe trwanie tego stanu, Austrya zezwolić nie może. Interweniuje więc, ażeby w ognisku tego nieporządku prawny porządek rzeczy przywrócić. Interwencya ta nie stanowi jeszcze *casus belli* przeciw Rosyi, chybaby w Petersburgu panowała jakaś szalona gorączka bicia się, o czem

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego poobiedzia Emilia przechodziła się sama po wybrzeżu; Harcourt zbliżył się do niéj i podał jéj ramie. Uszedłszy oboje ze sto kroków, kapitan tak zaczął:

— Lękam się, miss Orford, żebyś mię niepomówiła o brak wychowania. Ale domyślasz się zapewne ile mię kosztowało udawać obojętność tak obcą mojemu sercu! Jutro odjeżdżam; może się już niezobaczymy, albowiem wkrótce udam się do pułku stojącego aż w Indyach; jednakże przed rozstaniem, pozwól mi pani, wyznać, że wcale niebyłem obojętnym na twoje wdzięki, talenta, i tyle świetnych przymiotów, i że oceniłem doskonałość twojego serca. Dumny i ufny w siebie, długo walczyłem, ażeby ukryć uczucia jakieś mi natchnęła, a to z obawy dostania odkosza, jak tylu moich poprzedników. Upraszam cię tedy miss Orford, a téj łaski mi nieodmówisz, abyś zachowała o mnie lepszą opinię, gdy się stąd oddalę.

Skończywszy, wziął ją za rękę i długo niepuszczał.

Emilia zwieszona na ramieniu kapitana podniosła lękliwe, błękitne oczy i utopiła w jego dużém i czarném oku. Przez kilka chwil niemogła przemówić, nakoniec rzekła z cicha:

— Nieodjeżdżaj pan jutro. Zostań jeszcze z nami.

— Byłżebym tyle szczęśliwy — odparł z doskonale udaném zdziwieniem — aby serce pani zrozumiało mię?

— Może i tak... wyjąkła nieśmiało.

Kapitan pochwycił to i zawiązał czułą rozmowę. Idąc ciągle nad brzegiem, byli tylko sami. Niebawem przyszło do wzajemnych wyznań i przysiąg w obec fal morskich łamiących się pod ich stopami. Emilia była katoliczką równie jak jéj matka, chociaż ojciec był protestantem. Zwierzyła się z tém kapitanowi, który powiedział, że niema religijnych przesądów, a więc podobna różnica w wyznaniu, niemogłaby przeszkadzać ich związkowi.

— Zdaje mi się — mówił — że byłoby zawcześnie uwiadamiać matkę o naszém przywiązaniu. Niechże to jakiś czas pozostanie tajemnicą; my zaś kochana Emilio, możemy się rano i wieczór schodzić na brzegu, gdzie uradzimy co robić daléj. Jeżeli zatém żądasz abym nieodjeżdżał, więc zostaję.

Dwa razy na dzień spotykali się kochankowie na wybrzeżu, i dwa razy na dzień kapitan wystawiał jéj przywiązanie na próby. Nic niewyrównywa słabości młodéj Angielki, kiedy ufna w swoją dumę i podniosłość rzuca się w jaki romans. Sama prostota i czystość Emilii pomnażała jéj zaślepienie. Roiła sobie, że schwyciła piękny ideał marzeń dziewiczych. — Kiedy zaś kapitan chcąc zmierzyć całą potęgę swego wpływu, wymyślał względem niéj kaprysy i dąsy tak przeciwne jego dawniejszéj słodyczy — ona przypisywała te nierówności humoru niepokojom serca lękającego się, aby mniéj niebyło kochane niż kocha. Czasami udawał on, że wątpi o jéj miłości, i kroił na zerwanie tego stosunku, który go mógł na całe życie nieszczęśliwym zrobić — czasami wyliczał młode panny będące w kąpielach niczego niepragnące, tylko żeby je wykradł, i dawał do zrozumienia, jak łatwo mógłby uledz takiéj pokusie. Emilia zapewniała go w prostocie i szczerości, iż żadna z jéj mniemanych rywalek niezdobyłaby się na tyle poświęceń co ona. Nazajutrz znowu, pokręcając wąsika, wtrącał niby od niechcenia, że Emilia niekocha go dla niego, ale dla tytułu markiza i dla majątku, jaki nań spadnie po bogatym stryju. Emilia w dobréj wierze składała się, że po raz pierwszy słyszy o jego tytule i o bogatym krewnym. Słowem, grube te fortele wybornie udawały się, i to serce tkliwe a umysł słaby, zupełnie dały się owładnąć.

Jednego poranku po małém jakiémś nieporozumieniu i prędkiéj zgodzie, bo Emilia łatwo ulegała — Harcourt zdobywając się niby na krok stanowczy, tak do niéj mówił:

— Droga Emilio, dziś jeszcze o drugiéj godzinie muszę bez zwłoki odjeżdżać do mego pułku. Już i tak przetrzymany urlop narobi mi kłopotu w biórze ministeryum wojny. Jedź zemną; albo też, bywaj zdrowa... na zawsze! Konie pocztowe gotowe będą punkt o drugiéj, a o kwadrans na trzecią znajdziesz mię na końcu uliczki, idącéj od waszego mieszkania. W Szkocyi możemy się pobrać. Krewni moi będą obecni obrządkowi, a i twoi rodzice zgodzą się zapewne na ten *fait accompli*. Wiesz że cię kocham, kocham do szaleństwa. Odpowiedz tak, albo nie.

— Luby Reginaldzie! zawołała Emilia — czemuż nasz związek ma być koniecznie tajemny? Przecież rodzice moi nigdy się niesprzeciwiali mym chęciom, a teraz mieliżby niechcieć mojego szczęścia? Sam wiesz, jak matka ci sprzyja, a że ojca pozyskasz, niewątpię.

— Już to taka moja natura — odparł kapitan. — Od dzieciństwa zawsze poddawałem się natchnieniom lub kaprysom chwili. Jest to jakiś mimowolny popęd; trudno go wyrozumować; powodując się nim, zerwałem niejeden maryaż; niewykradłem tyle panien chcących być wykradzionemi; puściłem na jedną kartę 20 tysięcy funtów wygranych po rozbiciu banku. Taki to mój charakter; trudno być innym. Dla tego radzę ci Emilio, namyśl się, zostawiam ci dosyć czasu; termin kwadrans na trzecią.

I mówiąc to, spojrzał na zegarek.

Emilia zaraz na miejscu zdecydowała się jechać z kapitanem. Wróciwszy do siebie, z sercem bijącém od wzruszeń uściskała matkę.

Właśnie matka i córka zaproszone były tego dnia do kogoś z przyjaciół; lecz Emilia, około południa zmyśliła sobie migrenę; matka odeszła sama z lokajem; ona została.

Tymczasem skrupuły zaczęły się budzić w pięknéj duszy Emilii: wahała się i walczyła do ostatniéj chwili między miłością a obowiązkiem.

— Nigdy — mówiła do siebie — nigdy nieodważę się porzucać tych, którzy od dzieciństwa dali mi tyle dowodów najtkliwszego przywiązania. Powiem mu to w oczy, i pożegnam na zawsze!

I w téj walce, robiła przygotowania do wyjazdu. Zegar wybił drugą. Już pięć minut na trzecią.

— Nigdy! nigdy! wołała — nieucieknę tak od matki.

W zawiniątku były złożone suknie i bielizna; rozrzuciła je i zaczęła napowrót wkładać do komody; lecz nim przyszła dokońca, zdało się jéj, że drogie oczy Reginalda spoczywały na niéj i drżały łzami... Suknie wróciły do zawiniątka... Spojrzy na zegar: dziesięć minut na trzecią! W tém pod oknem coś zaturkotało.

To powóz z pocztowemi końmi przeleciał.

Co tchu pochwyciła węzełek i wypadłszy z domu pobiegła na koniec uliczki, gdzie Reginald podał jéj rękę i wsadził do powozu.

dopóty tu wątpić będziemy, depóki nas najniepodobniejsze do wiary dowody o mylności zdanie naszego nie przekonają. Obecność Austryi w Księstwach Naddunajskich aż do przywrócenia ogólnego pokoju, jest ową zbrojną neutralnością, którą najświatlejsi politycy zalecali zawsze jako środek, nie tylko do osiągnienia pokoju, ale do przyprowadzenia takiego traktatu, któryby uwzględniania interesów wszystkich, i ustalenie równowagi europejskiéj, z frazesów jakiemi są dotąd, w czyn zamienił, opierając się na zaspokojeniu sprawiedliwych i naturalnych żądań. Ogółowość tego zaspokojenia, mieści w sobie naturalnie ograniczenie pojedynczych interesów, interesami państw drugich. Traktat pokoju musi znaleść graniczną linią pomiędzy równouprawnionemi dążeniami, jeżeli równowaga nie ma być zwodniczą, tudzież jeśli nie ma być żywiołem do nowéj wojny, która każdego czasu wybuchnąć może, jeżeli jéj sprzyjać będą okoliczności i nadzieja otrzymania pomyślniejszego skutku. Na początku bieżącego stulecia byliśmy świadkami nie małéj liczby podobnych traktatów pokoju, któreby właściwie traktatami wojny nazwać można było, gdy prowadziły tylko do zaciętszych i więcéj niszczących wojen. Zbrojna więc neutralność, o jakiéj mówię, jest również daleką od téj o sobie niepamiętającéj neutralności, którąby środkową Europę w jakieś szaniec przeciw Rosyi zamienić chciała, jak i od tego nikczemnego lafiryndyzmu, któryby Niemcy do rangi profosa zachodu poniżyć chciał....

W dalszym ciągu listu jest polemika z *Monitorem* francuzkim i szczegóły, które jako już znane opuszczamy. Chodziło nam tylko o wskazanie z jakiego punktu zapatrują się w Turcyi na stanowisko Austryi, bo przecież zapominać nie trzeba, lubo nieraz zbiera do tego ochota — że tu o Turcyą chodzi.

Gazeta Kolońska podaje w oryginale francuskim osnowę głównych ustępów noty austryackiéj z dnia 3go czerwca adresowanéj do hr. Esterhazego posła przy dworze petersburgskim, tudzież noty pruskiéj z d. 12 t. m. do bar. Werthern posła pruskiego tamże. Nota austryacka po dłuższym wykładzie, powodów kończy się temi słowy:

Cesarz Jmć rosyjski rozebrawszy w swojéj mądrości wszystkie te względy, uzna ważność, jaką Cesarz, nasz Pan dostojny przywiązywać będzie do tego, iżby wojska rosyjskie nie przedsiębrały dalej ruchów swoich w kraje zadunajskie, i aby uzyskał z jego strony wyraźne oznaczenie czasu, jak się spodziewamy nie zbyt odległego, w którym okupacya Księstw ustanie. Niewątpimy, że Cesarz Mikołaj pragnie pokoju. Wskaże on przeto sposoby do położenia końca stanowi rzeczy, który codzień bardziej dąży do sprowadzenia dla Austryi i Niemiec źródła klęsk nieustających. Nie zechce on na czas nieoznaczony téj okupacyi, albo też przez zastrzeżenie jéj pod warunkami których wykonanie nie od nas zależeć będzie, włożyć na Cesarza Franciszka Józefa konieczny obowiązek obrania samemu środków mających na celu obronę interesów tak dotkliwie przez obecne położenie naruszonych.

Nota pruska powtarza motywa noty poprzedniéj i mówi wreszcie:

J. K. Mość ma nadzieję, iż Cesarz Jmć przeniesie kwestyę sporu na pole nastręczające praktyczne punkta, z których można będzie wychodzić celem zadawalniającego rozwiązania, skracając i zamykając w pewnym obrębie obustronne kroki wojenne. N. Pan nasz spodziewa się przeto, że krok niniejszy znajdzie u N. Cesarza rosyjskiego przyjęcie zgodne z uczuciami jakie go dyktowały, i że odpowiedź na którą wraz z gabinetem wiedeńskim oczekujemy, zgodnie z wysoką jéj ważnością, będzie zdolna uwolnić króla od bolesnéj konieczności, jakąby mu nakazywały obowiązki królewskie i przyjęte na siebie zobowiązania.

Korespondencya Czasu.

Berlin 6 lipca.

† Oczekiwana odpowiedź gabinetu petersburskiego na tak zwaną somacyę wiedeńską, jest obecnie punktem środkowym publicznéj i prywatnéj dyskusyi w sprawie wschodniéj. Cała prasa europejska na ten głównie punkt zwróciła uwagę swoją, stawiając horoskop przyszłości stósownie do tego, czy osnowę oczekiwanéj odpowiedzi uważa za odmowną, czy za przyzwalającą, czy za wybieżną. Na nic się nie przyda wchodzić w rozbiór toczących się w tym trojakim kierunku rozpraw, które, przy całéj bystrości sądu, opierają się przecież głównie na domysłach. *Korespondencya pruska* zaprzeczyła urzędownie wszystkim dotychczasowym o treści odpowiedzi petersburgskiéj doniesieniom. Mnie zdaje się, że odpowiedź ta, jakąkolwiek będzie jej osnowa, już dlatego obecnéj sytuacyi stanowczo nie rozstrzygnie, że i wezwanie gabinetu austryjackiego nie było stanowczém. Usposobienie umysłów w Anglii, w Paryżu i w Wiedniu może być bardzo niecierpliwiące się. Tutaj widać to tylko w dziennikach Turcyi przychylnych, które doczekać się niemogą, rychło wojska austryackie wkroczą do Wołoszczyzny i spotkają się z rosyjskiemi. Publiczność patrzy na bieg rzeczy tak spokojnie, jakby cała ta sprawa w gruncie już była załatwioną, i rzeczywiście gniewa się więcéj na deszcz, który codziennie pada i wszystkie zabawy przerywa, aniżeli na opóźnienie się rosyjskiéj odpowiedzi. Z morza baltyckiego tak dziwaczne raz poraz dochodzą wiadomości, że niewarto ich powtarzać. Ilekroć wiadomości te pomyślne są dla sprzymierzeńców Turcyi, gdyby też piętno głupstwa nosiły na czole, to dzienniki nieprzyjaźne Rosyi niezawodnie je powtórzą. Tak teraz np. powtarzają wiadomość, że flota sprzymierzona ma zamiar zająć wyspy Alandzkie i na nich przezimować. Winszujemy jéj tego genialnego pomysłu. Anglia przyspasabia nową flotę na obronę własnych brzegów i portów na przypadek, gdyby Napiera spotkać miało jakie ludzkie nieszczęście. W ogóle dzienniki angielskie starają się teraz admirała swego wystawiać jako wodza bardzo oględnego i umiarkowanego, który pierwszy przedstawiał nieprzezwyciężone trudności wyprawy i wskazywał na niebezpieczeństwo, jakieby dla Anglii wyniknąć mogło z niepowiedzenia się tejże. Zapewne dosyć będzie przypomnieć bankiety i toasty wnoszone na cześć admirała przed odpłynięciem floty, oraz jego własną do wojska proklamacyą, aby mieć dowód, że i w Anglii fanfaronada nie zawsze zgadza się z wewnętrznem przekonaniem i rzeczywistością. W Petersburgu zdają się spokojnie oczekiwać bombardowania Kronstadtu, publiczność żyje na „daczach" czyli w willach, i gotowa jest zaprosić Napiera „na pir" (na ucztę).

Dziennik tutejszy *Zeit* zamieszcza ciekawe a zarazem dziwne dwa dokumenta, dotyczące usposobienia umysłów w W. Księstwie Poznańskiém, ogłoszone najprzód w *Dzienniku mogunckim*. Ponieważ robicie dość często wyjątki z dziennika *Zeit*, podacie więc zapewne i powyższe dwa dokumenta, z których jeden jest odezwą ministra spraw wewnętrznych pruskiego, drugi odpowiedzią naczelnego prezydenta Księstwa, zdającą sprawę o anty-rosyjskim sposobie myślenia, oraz o rewolucyjnych dążnościach duchowieństwa katolicko-jezuickiego i zwolenników jego w Księstwie *). Ponieważ sprawa ta przedewszystkiém do dotkniętych nią osob należy, nie czynię nad nią na dziś żadnych uwag; zdarzy się może do tego później właściwsza sposobność.

Nadeszła tu wiadomość, że Naj. Pan zjedzie się z Monarchą Austryackim w Monachium przy otwarciu wystawy przemysłu niemieckiego. Z powodu choroby Księcia Putbus, N. Pan niepojedzie tego roku na wyspę Rugią; kąpiele morskie brać ma w innem nieoznaczonem dotąd miejscu.

Bukareszt 29 czerwca (spóźnione).

K. H. Obiega tu pogłoska, że nie Austryacy ale być może Turcy obsadzą W. Wołoszczyznę. Rosyjskiéj dyplomacyi miało się udać, inne zdanie wyrobić w Prusach w pojmowaniu interesów niemieckich w sprawie wschodniéj, niż to które panowało w Austryi. Miały ztąd liczne powstać trudności, i dziś już nie wyglądają tu z taką pewnością przybycia wojsk austryackich, gdy tymczasem niedawno jeszcze wyliczano nawet pułki spodziewane. Czyż Rosya zaspokoi już wszystkie cele niemieckie, jeżeli opuści Wołoszczyznę a nawet Multany? Być to może, że takie mniemanie się gdzieś tam zagnieździło, ale kto zna stosunki handlowe nad Dunajem, ten inaczéj o tém sądzić musi. Przytém, sprawa Księstw nie załatwia jeszcze całéj kwestyi wschodniéj.

W tych dniach musiało zajść coś ważnego, bo znękany i sfrasowany żołnierz rosyjski na nowo podniósł ducha a raczéj schardział, bo pod tą formą objawia się jego zaufanie. Odwrót idzie bardzo powoli, ale może z powodów nie tyle politycznych, ile że wielką moc magazynów trzeba wprzód wywieźć do Multan. Tymczasem musieliśmy kupić to wszystko co się uprowadzić nie dało, kupiliśmy rekwizyta szpitalne, drzewo budowlane z mostów, a może przyjdzie nam kupić i statki na Dunaju.

Postępowanie Rosyan w Bukareszcie na nowo w tych czasach zobostrzało. Najmniejsze słówko, najmniejszy gest wątpliwy może dużo narobić kłopotów, a o to nie trudno, bo mieszkańcy nawykli do swobody w rozmowie i obejściu się, mianowicie w wyższych kołach, gdzie wpływ francuzczyzny przeważa. W tych dniach były nawet rewizye po domach, a podobno aresztowano kogoś z bojarów, lecz o tém mało można wiedzieć, bo pytać niebezpieczno.

Od parę dni krąży tu adres dziękczynny do Cesarza lecz o podpisy nie łatwo, jedni dać ich wzbraniają się z zasady, drudzy dać się lękają, nie wiedząc co jutro nastąpi. Adres ten wyjść miał z kancelaryi bar. Budberga, a raczéj projekt do niego, i brzmi następnie w przekładzie: „Potężny Carze! My niżéj podpisani Wołosi czujemy się obowiązani do wyrażenia stokrotnych dziękczynień naszych za otrzymaną od W. C. Mości łaskę, iż udzieliłeś nam opieki przeciw dzikim Turkom, którzy to co nam najdroższe, naszą wiarę i prawa nasze od wieków deptali, ale w obawie gniewu W. C. Mości nie śmieli nas trapić jak to oddawna zamierzyli. Oby Niebo błogosławiło orężowi wojsk W. C. Mości i przyniosło im zasłużone zwycięztwo nad barbarzyńskim Turkiem i jego sprzymierzeńcami. My niżéj podpisani gotowi jesteśmy przelewać krew za W. C. Mość i poświęcić nasze życie i mienie, aby W. C. Mości wyjednać zwycięztwo nad nieprzyjaciołmi naszymi. Bukareszt 14 (26) czerwca 1854."

Wysokie c. k. ministeryum finansów nadało w zakresie c. k. galicyjskiéj dyrekcyi finansów krajowych prowizoryczną posadę kameralnego okręgowego komisarza pierwszéj klassy, kameralnemu okręgowemu komisarzowi drugiéj klassy Ludwikowi Van-Roy, a prowizoryczne posady kameralnych okręgowych komisarzy drugiéj klasy koncepiście przy finansach Ignacemu Czajkowskiemu i kameralnemu koncepiście Józefowi Utschik, następnie potwierdziło stanowczo prowizorycznego kameralnego okręgowego komisarza drugiéj klassy Ludwika Raczyńskiego w tym charakterze.

C. k. galicyjska dyrekcya finansów krajowych nadała na mocy specyalnego upoważnienia od wysokiego ministeryum finansów otworzone w swym zakresie prowizoryczne posady kameralnych okręgowych komisarzy drugiéj klassy kameralnym koncepistom Józefowi Horak, Urbanowi Wątrobskiemu i Antoniemu Poznańskiemu, następnie koncepiście przy finansach Teodorowi Pechnik, koncepiście kameralnemu Antoniemu Skaupy i poborcy podatków Antoniemu Sallaba. (G. L.)

*) Dokumentów tych podać niemożemy. (P. R).

Wiedeń 6 lipca. Układ zawarty między Turcyą a Austryą pod względem obsadzenia Księstw Naddunajskich, wysłany świeżo został do ratyfikacyi do Stambułu. W tych dniach po zapewnieniu się dopiéro względem odpowiedzi Rosyi na somacyę gabinetu wiedeńskiego, nastąpi decyzya rządu cesarskiego co do zajęcia tych ziem tureckich, wszakże powszechnem zdaniem zaniechanem ono nie będzie, może być tylko odwleczoném. Tymczasem Rosyanie usuwają się zwolna nad Sereth. W miejsce jen. Schildera objął zarząd inżynieryi jen. Buchmayer, który stanął kwaterą w Fokszanach.

— Prywatny sekretarz króla Ottona greckiego, który na żądanie nowego ministerstwa w Atenach musiał kraj opuścić, przybył do Wiednia i ztąd wraca do Monachium.

— *C. Z. Cor.* pisze: J. C. W. Arcyks. Karol Ferdynand, w podróży swojej po Bukowinie przybył 1go b. m. do Kimpolungi i objeżdża następnie całą granicę mołdawską.

— Przybył do Wiednia prezydent sądu apelacyjnego z Krajowéj Jerzy Benzea. Podróży jego przypisują cel polityczny, albowiem w Krajowéj zamierzano złożyć rząd tymczasowy, lecz się nie zdecydowano czy siedziba jego ma być w tém mieście czy też w Kalafacie, gdzie zostawałby pod opieką władz tureckich. Niewiedzą bowiem w Małéj Wołoszczyznie, czy pod austryackiemi czy też pod tureckiemi władzami zostawać będą.

— Minister oświecenia hr. Thun wrócił z podróży swojéj nad jezioro Como.

— Dnia 15go b. m. przypada trzecia rata do uiszczenia przez subskrybentów na ostatnią pożyczkę skarbową.

Królestwo Polskie.

Warszawa 6 lipca. N. Pan w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wychodźcy polskiemu, Antoniemu-Ignacemu-Emanuelowi 3 imion Pągowskiemu powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia skonfiskowanego na rzecz skarku majątku.

Hiszpania.

Dzienniki francuskie podają niektóre szczegóły o powstaniu hiszpańskiem, o którém wiedzą już czytelnicy nasi z depesz telegraficznych. Powstanie wybuchło 28go czerwca ze świtem. W wilią tego dnia jenerał Dulce inspektor kawaleryi zażądał od jenerała Lara dowodzącego w Madrycie upoważnienia na rewią kawaleryi w Madrycie i w okolicy, które mu naturalnie jako inspektorowi kawaleryi udzieloném zostało. Lecz jenerał Dulce był w spisku wojskowym

---

— Zlituj się Reginaldzie! zawołała. — Widzisz, żem gotowa pójść za tobą, gdzie zechcesz; gotowa przysiądz ci u ołtarza posłuszeństwo i wierność; należ prze-bóg nie każ mi być niewdzięczną i niesprawiedliwą względem rodziców danych mi od Boga. Zlituj sie! oddaj mię matce!

— Ruszaj! krzyknął Harcourt.

Postylion zaciął konie — Emilia omdlała na jego rękach.

. . . .

W epoce, kiedy się to działo, niewynaleziono jeszcze telegrafu elektrycznego, ani też używano osobnych pociągów na kolei żelaznéj robiących 50 mil ang. na godzinę. Najprędszy sposób jazdy była w tenczas poczta; z tąd też kiedy Mistres Orford dowiedziała się o godzinie 4téj o porwaniu córki, niewiedziała nawet którą drogą gonić uciekających. Niebyło co robić, jak miasto pogoni, co tchu jechać do Londynu, aby uwiadomić męża o całem nieszczęściu. Pan Orford, jak się łatwo domyśleć, nieposiadał się z gniewu. Napróżno żona powtarzała mu raz po raz, że kapitan Harcourt był dobrze urodzonym szlachcicem, niezmiernie bogatym, pięknie skoligaconym i rozrywanym w towarzystwie wielkiego świata — pan Orford upornie obstawał przy swojem, utrzymując: że ten kapitan to prosty jakiś oszust, podły awanturnik, który mu ukradł jedyne dziecko, w nadziei, że kiedyś cały ich majątek przejdzie w jego ręce.

Opisanie osoby Emilii umieszczone zostało w gazetach, z przyrzeczeniem nagrody 500 funtów szt. ktoby przeszkodził zawarciu ślubów małżeńskich między nią a uwodzicielem. Z tem wszystkiem ostrożności te na nic się nie przydały niestety!

Stary kowal w Gretna-Green prędzej ukuł ślubną obrączkę nim to ogłoszenie dostało się na prowincyę; a kapitan Harcourt, upojony szczęściem, obdarzył go biletem bankowym na summę 50 funtów szter.

Kapitan Harcourt, ów człowiek chwilowych popędów, zdawało się, że pływał w złocie; z taką hojnością sypał je w prawo i w lewo. Sama Emilia acz przywykła do wielkich wydatków w rodzicielskim domu, dziwiła się téj rozrzutności niepomału. Po kilkakroć nawet, łajała ze śmiechem swego Reginalda; lecz miasto odpowiedzi, ucałował ją tylko i rzekł:

— Co tam troszczyć się o to Emilciu! w czemże wartość pieniędzy, jeżeli nie w tem, że za nie mamy roskosze i przyjemności?

Jedna osobliwość najbardziej zastanawiała Emilią; podczas kiedy Reginald zalecał się jéj, pamiętała jak często wpadał w gniew, jak się rzucał, chmurzył i posępniał; a teraz kiedy została jego żoną, kiedy całkiem była w jego mocy, okazywał się taki uległy, taki słodki i nadskakujący.

— Jakiż on niepodobny — mówiła do siebie — do wszystkich prawie mężów, którzy przed ślubem bywają jak miód słodcy, a po ślubie kwaśnieją jak ocet! mój Reginald to brylant małżonków!

I wpatrzyła się w ukochanego kapitana, który udawał że śpi.

Reginald zadrzał pod jéj magnetycznym wzrokiem; Emilia zaś w obawie aby mu się nie przyśniło co okropnego, zbudziła go czemprędzej. To pewna że pan małżonek od czasu pobrania się, ustawicznie był na pół spiący; czasami zrywał się nagle, a wlepiając w żonę obłąkane oczy, powtarzał:

— Pamiętaj Emilio, żadna na świecie siła niepotrafi nas rozłączyć. Kocham cię zapamiętale, całą mocą duszy. Twój ojciec jest członkiem parlamentu; kredyt jego ogromny w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przebacz, przebacz kochanie, jeżeli kiedykolwiek śmiałem być z tobą szorstkim i gwałtownym.

Po takich i tym podobnych wynurzeniach, (a właśnie jechali w tenczas gościńcem prowadzącym z Gretna-Green do Matlock) kapitan miał zwyczaj wysiadać w najbliższéj austeryi będącéj przy drodze.

W Matlock wysiedli oboje. Kapitan dyktował, a Emilia pisała kilka listów do rodziców. Ojciec niedał jéj żadnéj odpowiedzi; od matki zaś odebrała bilecik w tych krótkich wyrazach:

„Emilio! — zaczynamy sobie wyobrażać, że dla nas stałaś się tem, czem inne nasze dzieci — straconą na zawsze."

— Głupstwo! zawołał kapitan — odczytawszy ten lakoniczny liścik. Trzeba się wziąść na inny sposób. Z tej mąki jak widać niebyłoby chleba. Z innego tonu może co wyśpiewamy. Sprobujmy górno i patetycznie, a czéj się rozczulą. I na cóż mi się zdały te wszystkie zabiegi, kiedy chcąc sobie uskarbić względy przyszłéj mamy rozpowiadałem jéj z autentycznego źródła, jako Jerzy IV za drzwi wypchnął swoich ministrów, ponieważ sekretarz stanu spraw zagranicznych niechciał zezwolić aby jéj mąż został baronetem — tak dalece Jego królewska Mość był zachwycony jéj wdziękami, kiedy się mu przedstawiała poraz pierwszy!

Nowy ten język tak dziko brzmiał w uszach Emilii, że nawet nierozumiała co to miało znaczyć; ale jéj Reginald taki był czasami dziwak, taki oryginał w swoich wyrażeniach, że nawet niezastanawiała się nad tém co mówił. Uśmiechnęła się tylko i rzekła doń:

— Nie frasuj się, nie gryź kochany Reginaldzie. Niechno dostaniesz tytuł mający spaść na ciebie po śmierci twego stryja; ujrzysz jak moja matka — pragnąca nieraz dla mnie utytułowanego męża — pogodzi się z nami, i najszczęśliwsza będzie przyjąć nas w domu swoim.

— Powiedz mi jaki to w gruncie rodzaj człowieka, ten twój ojciec? — zapytał pewnego wieczora kapitan swéj żony — czy to człowiek gorących uczuć, szlachetnego sposobu myślenia?

Emilia odpowiedziała — co było szczerą prawdą — że ojciec był najlepszy człowiek, hojny i dobroczynny; a przytem bardzo wykształcony umysłowo, lecz z drugiej strony stałego charakteru, niełatwo odstępujący od raz powziętego zdania.

— Teraz jestem w domu — odrzekł kapitan — wiem z jakiéj mańki go zażyć. I zaraz usiadłszy przy stole, z weną wierszopiską obudzoną niejedną butelczyną przez dzień, pismem równem, jakby sztychował, wypalił następujące rymy:

Do W. Edmunda Orforda, Esq. i t. d.

„Darujesz mi WPan Dobrodziej, że się odważam wyłuszczyć mu postępowanie moje. Rachuję na pewne przebaczenie winy:

„Błędy miłości tłómaczy kochanie;
Miłość nad światem trzyma panowanie;
Czy zniżyć góry, czy chce wznieść doliny —
Miłość to sprawi w przeciągu godziny.
Z tego więc wniosek: że twa Panie córa
Tobie za zięcia wybrała
Harcoura."

Niepotrzeba dokładać, że pan Orford, nieodpowiedział ani słowa na tę poetyczną epistołę. Przeciwnie, głupie te wiersze, jeszcze bardziéj utwierdziły go w raz powziętem zdaniu, że kapitan Harcourt był po prostu zwyczajnym oszustem. (D. c. n.)

o istnieniu którego rząd się domyślał od niejakiego czasu, lub też był o nim zawiadomiony, albowiem liczne porobił przyaresztowania. Korpusy kawaleryi z garnizonu madryckiego zebrały się 28go o czwartéj z rana w miejscu zwaném Pole Gwardyi. W tym momencie przybył jenerał O'-Donnel przemówił do wojska i udał się do Alkali gdzie także miał być korpus kawaleryi. Udało mu się przeciągnąć na swą stronę pułk trzeci piechoty liniowéj i zwanéj pułkiem księcia. Pułkownik tego pułku przyłączył się do jenerała O'Donnela. Jenerałowie Ros de Orano i Medino mieli także należeć do powstania. 28go wieczór nie wiedziano jeszcze dobrze w Madrycie o co powstańcom idzie i gdzie się udali. Przytrzymano w Madrycie całą załogę, która pozostała wierną a wysłano rozkazy na prowincyą, aby wojska ztamtąd szły przeciw powstańcom. Czekano w Madrycie na Królowę wieczorem, jakoż o godzinie 10téj przybyła i przejechała całe miasto. Gazety urzędowe podają, że była przyjęta z entuzyazmem, ale jak się zdaje ludność madrycka zupełnie jest obojętna. Tegoż samego wieczora jeszcze wyszły dekreta królewskie o stanie oblężenia, o zrzuceniu ze stopnia jenerała Dulce i jego kolegów i inne zwykle w takich okolicznościach przedsiębrane. Tymczasem powstańcy wyszedłszy z Madrytu podzielili się w różne dyrekcye, a 29go zebrali się pod Alkala gdzie zdawało się że czekali na posiłki. Jenerał Ros de Orano dowodził awangardą. W Madrycie spodziewano się, że się nie rozszerzy powstanie. Jenerał Ralam wyszedł z Madrytu z kolumną wojska, potém jak Królowa zrobiła jéj przegląd na którym rozdawała mnóstwo nagród i dekoracyj tym co pozostali wierni. W liście najświeższym z *Indépendance* czytamy, że o godzinie 4téj tegoż dnia wojsko Królowéj i powstańcy stali naprzeciw siebie o strzał karabinowy bardzo blisko Madrytu. Minister wojny jenerał Blaze na czele 3000 ludzi zajmuje od południa most Kamileas i karczmę zwaną Wesołą. Powstańców jest 5000 rozłożonych na wzgórzach od północy. Do tego czasu jeszcze nie padł strzał i ciągłe były układy. Według proklamacyj rozrzuconych, zmiana ministeryum, wywłaszczenie z dóbr Królowéj matki, hrabiego San Luis i wielu innych. Tymczasem Madryt był tak spokojny, że nawet powstanie nie odbiło się na bursie. Ostatnie wiadomości nie telegraficzne sięgają 30go o godzinie w pół do piątéj wieczór, w któréj to chwili wszelkie chęci porozumienia się nie doszły były jeszcze do żadnego rezultatu.

Tyle mniéj więcéj o powstaniu w Hiszpanii. O prawdziwéj donośności wypadków nic jeszcze powiedzieć się nieda. Szefem prawdziwym jest jenerał Don Leopold O'Donnel hrabia de Lucena dawny oficer gwardyi królewskiéj znany ze swéj odwagi. Odznaczył on się w wojnie siedmioletniéj ma się rozumieć hiszpańskiéj, tojest téj, którą Hiszpanie prowadzili po śmierci Ferdynanda II. przeciw Don Karlosowi. O'Donnel bronił sprawy Królowéj Izabelli, oświadczając się stronnikiem monarchii liberalnéj i konstytucyjnéj. Podczas téj wojny przeszedł wszystkie stopnie wyższe i otrzymał dowództwo przeciw Kabrerze. Po wojnie dostał dowództwo w prowincyach północnych. W r. 1841 należał do powstania przeciw regencyi Espartery. Gdy się to nie udało, O'Donnel opuścił Hiszpanią i wrócił w r. 1843 po upadku Espartery. Mianowany był kapitanem jeneralnym wyspy Kuby. Po powrocie siedział w senacie i należał do téj opozycyi burzliwéj, która tyle razy skompromitowała rząd parlamentarny w Hiszpanii i sprowadziła obecny stan rzeczy, jenerał Narwaez który znał wady i przymioty O'Donnela, nie bał go się i powierzył mu ważną godność inspektora jeneralnego kawaleryi, ale Bravo Murillo i Lersundi nie zostawili go na tém miejscu. W lutym tego roku dekretem Królowéj skazany był na wygnanie z kilku innemi członkami Senatu. Nie pod iał się lecz ukrywał się w Madrycie, aż do dnia gdzie jak wiadomo stanął na czele powstania. Jenerał O'Donnel zebrał wielki majątek i jest człowiekiem wielkiego wpływu.

Jenerał Dulce dowodził halabardyerami będącemi na służbie u królowéj w nocy pamiętnéj z 7go października 1841 r. i wytrzymał szturm, jaki do mieszkania królowéj przypuścili powstańcy prowadzeni przez jenerała Diego Leona, chcący porwać królowę i wydobyć ją z pod wpływu Espartera. Od tego dnia jenerał Dulce wielkiego używał znaczenia, należał do stronnictwa progresistów, ale był i u innych stronnictw w poważaniu. Minister wojny Blaze powierzył mu stopień inspektora kawaleryi, pokładając w nim największe zaufanie. Z rana 28go tego miesiąca minister uprzedzony o bliskiém powstaniu, wysłał był rozkaz do jenerała Dulce, aby rewią zawiesił i natychmiast do Madrytu z kawaleryą powrócił, ale rozkaz przyszedł już za późno.

Trzecią nakoniec figurą występującą w tém powstaniu, jest pułkownik trzeciego pułku piechoty Rafael Echague, oficer dotąd nieznany, lubo się odznaczył odwagą pod jenerałem Lersundi. Wstąpił on do wojska jako prosty żołnierz w r. 1834; zdobył stopnie na polu bitwy w wojnie sukcesyjnéj siedmioletniéj. W Madrycie miał on tylko z sobą jeden batalion złożony z 400 ludzi, ale miał także kassę pułkową, w któréj miał milion franków, a pułk jego tak zwany Księcia uchodzi za najbogatszy w całéj armii hiszpańskiéj. Ważném było przeto przyłączenie się jego do powstania.

Turcya.

Najnowsze wiadomości z Tyflisu drogą na Batum i Konstantynopol, a sięgające po dzień 18go czerwca donoszą, że Szamil gromadzi siły swoje u spadzistości gór i sposobi się na Tyflis, który w skutku tego fortyfikują z wielkim pośpiechem. Górale kaukazcy rozłożyli się między Kurem i Jorą obozem i oszańcowali się, a pikiety ich podchodzą pod Tyflis. Mniemają, że w połowie lipca Szamil uderzy na Rosyan we 30,000. Ci ostatni trzymają się na stanowisku obronnem. Z nad morza Czarnego donoszą, że Turcy cały kraj ciągnący się z jednéj strony ku Batum, z drugiéj ku Czurukszu pod St. Nicolai, a właściwie całą Guryę zachodnią obronnemi obozami zajęli. Dnia 14 czerwca Rosyanie usiłowali przełamać linię tureckich szańców, powtórzyli swój napad 15 i 16 lecz bez skutku. W d. 15 zaciętą stoczono bitwę zakończoną odwrotem Rosyan. Nazajutrz wrócili Rosyanie z większemi siłami, ale przegrali. W czasie walki jednemu oddziałowi rosyjskiemu powiodło się wtargnąć do jednego z oszańcowanych obozów tureckich, ale po krótkiéj utarczce wyparto go napowrót. Turcy zapuszczają się w północną Guryę i zawsze coś jeńca przyprowadzą. Ważnego wszakże nic w Azyi nie zaszło. (O bitwie wszakże z dnia 16go, ogłoszono w dziennikach rosyjskich bardzo świetny biuletyn, a lubo i niniejszym doniesieniom nie można dawać całkiem wiary, wszakże niezmiernie lakoniczny raport rosyjski o bitwie w któréj wedle niego 35,000 Turków rozbito i ogromne łupy zabrano: w działach, sztandarach i jeńcach, podaje oba zwycięztwa w wątpliwość).

— *Fremdenblatt* pisze ze Szumli 25 czerwca: Zaraz po przybyciu wodzów wojsk zachodnich oczekiwanych co chwila, odbędzie się wielka narada wojenna, aby stanowczo obmyśleć plan przyszłéj tegorocznéj kampanii. Stan rzeczy zmienił się zupełnie z powodu mającego przyjść do skutku obsadzenia Księstw przez wojska austryackie, zatem posuwanie się armii bałkańskiéj ku Dunajowi ma być zaniechanem. Omer pasza uda się do Ruszczuku i Sylistryi na krótki czas, aby wojska tam zbyteczne poprowadzić do Dobruczy, główna kwatera jego ma być w Babadaku. Nie od rzeczy będzie przytoczyć, że w dawniejszych wojnach wielcy wezyrowie kierowali wszystkiemi ruchami z Babadaku jako z głównego punktu. I w téj kampanii Omer pasza z głównemi siłami swemi stać będzie na wyżynach Babadaku (Babiéj góry) w związku z czarnomorską flotą państw zachodnich.

— *Soldatenfreund* donosi, że Ibraiła, Galacz, Maczyn, Izakcza, Tulcza i Hirsowa postawione będą przez Rosyan w stanie obronnym. Wedle tego dziennika, w Bukareszcie panuje mniemanie, iż 2,000 Egipcyan i 3,500 Turków, którzy w Warnie stali załogą, przewiezieni zostali na statkach do Kostendżi na brzeg dobrucki, aby się połączyć z korpusem 36,000 ludzi wynoszącym, który posuwa się ku wyżynom Babadaku. Armia bałkańska podstąpi nad Dunaj, i zajmie główne stanowiska w Ruszczuku i Sylistryi. W Ruszczuku czynią przygotowania na przyjęcie dowódzców tureckich, francuzkich, angielskich i jak mówi *Soldatenfreund* głównodowodzącego wojskami czwartego jeszcze mocarstwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 8 Lipca. Po umieszczeniu pierwszego listu o teatrze lwowskim, daliśmy pokój następnym z powodów, od których wyjaśnienia niech nam się wstrzymać wolno będzie. Słuszna zatém że przyjmujemy odpowiedź, jakkolwiek nieco, bo o dwa miesiące spóźnioną. Leżała ona i tak po napisaniu czas jakiś w tece autora, bo nas dopiero wczoraj doszła — lecz mniejsza o to. Miękka i niewprawna do pióra ręka (a mówimy tu o mechanizmie pisania), zdradza pseudonyma, lubo ten twierdzi poniżéj, że rola powinna być oddana z takiém złudzeniem, jakby była rzeczywistością; wszakże w obronie „pro domo sua," otwieramy i tym razem kolumny pisma naszego, zastrzegamy wszakże, aby to była ostatnia.

„Wyczytawszy w Nrze 107 „Czasu" korespondenta lwowskiego o naszym teatrze, jako Lwowianin a zatém członek publiczności tutejszéj, uważam za powinność, zrobienia niektórych uwag nad recenzyą tym artykułem objętą.

„Będąc miłośnikiem sceny polskiéj, którą uważam za organ przechowujący język, zwyczaje, obyczaje i charakter narodowości pod panowaniem łaskawego Monarchy utrzymanéj, bywam prawie zawsze w teatrze, na parterze, w krzesłach, a czasem w lożach, stósownie do finansowych okoliczności, za kulisami nigdy; mam przyjemność znać osobiście kilku artystów dawnych; z nowo przybyłych (jak mieni korespondent z trupy p. Chełchowskiego) żadnego; p. Chełchowskiego nie widziałem nigdy, więc nie mogę być posądzonym o parcyalność, i z bezstronném przekonaniem biorę pióro do ręki.

„Recenzya gry aktorów jest koniecznie potrzebna i najznakomitsi artyści ulegają takowéj; lecz żeby była skuteczną, powinna, wytykając dyskretnie błędy, wpajać przestrogami wyrozumowanemi zachowanie jak najściślejsze charakteru, stósownego do wieku, profesyi, narodu i stanu moralnego, w jakim się znajdują lub znajdywały indywidua, w chwili w któréj mają być przedstawiane bez przesady ruchów, odpowiednich roli, a nadewszystko oddanie jak najnaturalniéj uczuć, jakiemi aktor (zapomniany że naśladuje) powinien być przejęty, ażeby trafném złudzeniem, iluzyą widzów na moment w rzeczywistość zamienił. Ale recenzya ograniczona jedynie na radzie, aby nowe aktorki nauczyły się od dawnych doskonałości trzymania nóg, gdy siedzą na kanapie i do jakiego rozmiaru nogi te mają być suknią zasłonięte, do niczego dobrego nie doprowadzi, żadnéj korzyści nie przyniesie, a nawet dawniejszym artystom uchybia, bo PP. Aszpergierowa, Radzińska, Nowakowski, Smochowski, te znakomite talenta, nie do trzymania nóg na kanapie, ale do wykształcenia, uformowania i doprowadzenia do wyżéj wyrażonych wymagalności, są niezaprzeczenie dla młodszych dostatecznym modelem i nie potrzebują trywialnych pochwał, jakiemi uprzejmy korespondent kosztem obelg rzuconych na mniéj usposobionych, chciał ich obdarzyć.

„Nie potrzebuję protestować przeciw wyrażeniu szanownego korespondenta, iż nowo przybyłe aktorki niezadowalniającém go trzymaniem nóg zapewne wypłoszą widzów z teatru, bo sam na początku artykułu zbija tę złowrogą przepowiednię, mówiąc, że na każdą reprezentacyę liczna zbiera się publiczność.

„Wszakże towarzystwo przybyłe z nowym dyrektorem teatru lwowskiego, znane jest w Krakowie, a publiczność tego Grodu, która pod każdym względem jest powagą (autorité) do sądzenia o narodowości, była zadowolniona grą aktorów rzeczonego towarzystwa, jak tego dowodzą korzystne dla nich artykuły, często w „Czasie" umieszczone, więc zapewne i naszą publiczność (pomimo zaprzeczenia ostrego korespondenta), zadowalniać będą; ale nie trzeba wymagać zupełnéj doskonałości jaką łatwo jest sobie wyobrazić, lecz dojść do jéj szczytu tak trudno, że ledwo nie można powiedzieć, iż jest niepodobieństwem; a właśnie zawód sceniczny musi być jednym z najtrudniejszych, kiedy we Francyi, w któréj na tysiące można liczyć aktorów, dotąd drugi Talma, druga Mars nie zjawili się i jest obawa, czyli po śmierci lub opuszczeniu sceny, panna Rachel będzie dokładnie zastąpioną.

„Otóż szanujmy godnych zastępców Bogusławskiego, Ziołkowskiego, Truskolaskiéj, Leduchowskiéj, jakich w wyżéj wymienionych osobach posiadamy, i niech nas pocieszają rozwijające się talenta młodszych artystów, którzy nie z obelg żółcią zaprawionych, ale z przyjaznych, rozsądnych i prawdziwie nauczających rad, a przytém z przykładnych wzorów, jakie mają przed oczyma, korzystać nieomieszkają.

„Spodziewam się, że szanowna Redakcya zechce umieścić ten artykuł w „Czasie."

Lwów dnia 27go czerwca 1854 r.

Teofil Prawdziński.

Przyjechali od d. 7go do 8go lipca.

HOTEL POLLERA. Eminger Karol c. k. radca finansowy, Ghika Jarosław c. k. oficer, Deirer Zygmunt c. k. podpułkownik, Baron Vlasits Karol c. k. kapitan, Hr. Caboga Jan c. k. major, Hr. Caboga Henryk c. k. major, Constantin c. k. Porucznik, Isaaeson H. c. k. major, Weber Józef, Ebeling Franciszek de Dünkirchen c. k. major, Faczkowitz Pawel z Wiednia. Stiller Franciszek obywatel, Kuhfahl Adolf kupiec z Wrocławia. Ussaer Henryk c. k. oficer z Werony. Hr. Miraviglia c. k. oficer z Pragi. Drohojowski Antoni partikularz z Drezna. Fiedler Ernest posiadacz kopalni, Reichmann Samuel kupiec z Bytomia. Księżyk Maks, Turkuł Tadeusz właściciel dóbr, Turkuł Onufry właściciel dóbr, Böhm Teresa żona fabrykanta świec stearynowych, Klima Aloiza żona urzędnika ze Lwowa. Kamprath Karol urzędnik z Bochni. Szybalski Michał właściciel dóbr z Gdowa. Metke Edward zarządzca kopalni z Płok.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Ghika właściciel dóbr z Mołdawii. Antoni Kellermann właściciel dóbr z Wiednia. Karol Bulawski dzierżawca dóbr ziemskich z Brylinic. Franciszek Sacher mechanik z Tarnowic.

Wyjechali. Ksiądz Baworowski Mikołaj prowincyał Jezuitów i Pollinger do Lwowa. Jan Ghika do Berlina. Antoni Kellermann do Przemyśla. Teodor Skórkowski do Tenczyna. Konstanty książę Ghyka do Wiednia. Aleksandra hr. Potocka do Warszawy. Dr. Czerkawski dyr. szkół do Bochni.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go lipca:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $75\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. $68\frac{3}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 130. — Londyn 12 kr. 44. — Paryż $152\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1245. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 8 lipca. Banknoty austr. ż. $84\frac{1}{4}$ pł. $83\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 109 pł. $108\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{5}{6}$. — Dukaty austr. i hol. żąd. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. 35 pł. $34\frac{4}{5}$. Listy zast. pol. żąd. $95\frac{1}{2}$ pł. $94\frac{2}{3}$. — Listy zast. gal. żąd. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski d. 4go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 6. — Dukat ces. 6 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 39 kr. — Rubel ros. 2 złr. 3 kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 29 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 30 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 93 kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 7go lipca. Metaliki $85\frac{1}{8}$. Nowa pożyczka $75\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wied. 1252. — Akcye kolei żelaz. półn. $170\frac{1}{2}$. — Agio od złota $36\frac{1}{4}$, od srebra 32. — Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $99\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 7go lipca. — Banknoty austr. $77\frac{3}{4}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $88\frac{3}{4}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $100\frac{1}{2}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ ż. — Koléj Krakow. gór. Szląska. $83\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Szczecin 6go lipca wieczorem. Parowiec pocztowy pruski przybył ze Sztokolmu. Nie wiedziano tam jeszcze o napadzie na Kronsztadt. Doniesienia z Nystadt potwierdzają powtórne bombardowanie Bomarsundu. Według wiadomości kupieckich, twierdza została zburzoną, wojska wysadzono na ląd, kiedy kuryery odchodziły. Mówią, że Napier zamierza przezimować flotę w Bomarsundzie.

Czerniowce 5 lipca. Książe Paskiewicz wyjechał 2go po południu z Jass do dóbr swoich na Podole dla poratowania zdrowia, kancelarya dyplomatyczna i główna kwatera ciągną za nim. Do Tirgu Okna udały się śpiesznie sztab 16éj dywizyi piechoty, 2 bataliony strzelców celnych i pioniery konne. (Według nadeszłych do Krakowa wiadomości, ks. Paskiewicz wyjechał do Homla dóbr swoich na Litwie, zatém niemiałby żadnego udziału w dalszéj kampanii).

Placencya 3 lipca. Onegdaj i wczoraj zaszły rozruchy z powodu drożyzny zboża. Napadnięto na kilka magazynów i wypróżniono je. W Ponte dell'-Olio zaszły także rozruchy; ale na obu miejscach przytłumiono je przez energiczne wystąpienie wojska austryackiego i spokojność przywróconą została.

Madryt 5 lipca. Miasto spokojne. Powstańcy upadli na duchu i cofają się ścigani przez wojska królowéj.

Independance z 6go b. m. podaje jako wiadości *pewne:* „że tego samego dnia lub nazajutrz najdaléj, a więc 7go b. m. wsiędzie na okręty pierwsza dywizya francuzkiego korpusu przeznaczonego do wyprawy na morze Baltyckie. Francya dostarcza wojska, Anglia statków do przewozu. Jenerał Baraguay d'Hilliers mianowany został dowódzcą wojsk ekspedycyjnych. Wypłynie sam za dni dwa, odbywszy w Boulogne rewią pierwszéj dywizyi, która z nim się ambarkuje. Druga dywizya wkrótce uda się za pierwszą. Wiadomości te są tak pewne, że dzienniki podają nazwiska ośmiu okrętów, które zabrać mają pierwszą dywizyą." Zdaje się, dodaje ten dziennik, że rozkaz wydany został z powodu opinii admirałów, którzy podobnie jak admirałowie na morzu Czarnem piszą ciągle, że bez wojsk lądowych nic przedsięwziąść nie są w stanie. My zaś z naszéj strony to tylko dodać winniśmy, że odbierając ciągle *Monitora,* w numerze z 6go lipca, który leży przed nami nie znajdujemy żadnéj o tak ważnym wypadku wzmianki.

Cop. Ztg Cor. podaje domysły o treści odpowiedzi rosyjskiej, która wedle tego zgadzałaby się z tem co wczoraj *Kreuzztg* podała. Dziś wszakże taż *Gaz. Krzyżowa* donosi inną wersyę z Wiednia, iż Rosya gotowa nawet Seret opuścić i cofnąć wojska za Prut, jeśli wojska i floty zagraniczne opuszczą territorium tureckie a Austrya wyrzeknie się korzyści zapewnionych świeżym traktatem z Portą zawartym, a dane będą Rosyi dostateczne gwarancye uszanowania praw Greków dzierżonych *ab antiquo,* pod względem kościelnym i cywilnym, tudzież pod względem miejsc świętych. Z Berlina wyjść ma dziś nota do Wiednia tycząca się odpowiedzi petersburgskiej. Notę powiezie jeden z pierwszych dyplomatów.

Kzeuzzeitung przyznaje, że w téj chwili kwestya wojny leży w rękach Austryi; wojny, jakiéj Europa odkąd pamięć zasięga, nie widziała; wojny, któréj nie przewidzieć końca i rezultatu, która jakolwiekby rzeczy wzięły obrot, musi zmienić postać i charakter Europy, gdzie kwestya wschodnia podrzędną tylko grać będzie rolę; wojny, która całe ludy i dynastye, jakby gąbką we krwi nmaczaną zamaże. Rosya może chwilowo uledz, ale raz już byliśmy świadkami jak ogromna armia pokryła się śniegowym całunem Rosyi. W chwili wybuchu wojny, Austrya wypuściłaby z rąk swoich moc roztrzygania, a punkt ciążenia przeniósłby się z Wiednia do Paryża i Londynu, skoroby tylko środkowe Europa przeszła stanowczo na stronę zachodu.

Na giełdzie wiedeńskiéj 6go obiegała pogłoska, iż dwór cesarski nie posłał zwykłego powinszowania w dzień urodzin Cesarza Mikołaja. Dodać tu jednak należy, że dwór rosyjski obchodzi tylko imieniny cesarskie, jako święto publiczne.

Książe Gorczaków niemiał jeszcze w piątek posłuchania u J. C. Mci, lecz takowe nazajutrz tojest na sobotę naznaczone. Książe Gorczaków odjeżdżając z Petersburga, zostawił był flotę połączoną na milę od Kronstadtu. Cesarz był w twierdzy 1go, a 2go wrócił do Peterhofu. Co chwila wyglądano walki. Z tego powodu niepotwierdzałaby się wiadomość o rozpoczęciu bombardowaniu Kronstadtu dnia 30go z. m.

Do wiadomości z Hiszpanii podanych dzisiaj dodajemy, że bitwa miała miejsce 30go czerwca. Naturalnie raport jenerała Lara urzędowy mówi o zwycięstwie, dzienniki *progressistów* mówią o wygranéj powstańców, przysyłajemy przeto na zdanie *Débatów,* dziennika *Juste milieu par excéllence,* że zwycięstwo zostało nie rozstrzygnięte. Co pewna, że powstańcy cofnęli na prowincye (zapewne po nowéj potyczce 1go lipca, któréj domyślać się każe korespondent *Inépendance* widząc, że o godzinie 4 po południu, o któréj list swój zamyka, nowe pułki ciagną za miasto do walki) bo telegrafy z 3go i 4go; a nareszcie z 5go donoszą, „że miasto spokojne", nie dodając „żeby powstanie było uśmierzone."

URZĘDOWE.

(621) Ediktal-Vorladung. (1-3)

[N. 637.] Vom Oberamte der Herrschaft Landskron und Myslowice zu Izdebnik werden nachstehende ohne hierämtlicher Bewilligung vom Hause abwesende Militärpflichtigen aufgefordert, binnen 6 Wochen in der Oberamts-Kanzelei zu Izdebnik um so gewisser zu erscheinen als widrigens gegen dieselben nach den bestehenden h. Vorschriften, vorgegangen werden wird — und zwar

Haus-Nro	81	Pająk Albert	aus	Baczyn
„	213	Goryl Martin	„	Bieńkówka.
„	231	Goryl Josef	„	„
„	235	Klimowski Johann	„	„
„	173	Kania Anton	„	„
„	301	Malina Jakób	„	„
„	27	Kosek Valentin	„	Bogdanówka.
„	44	Szopa Thomas	„	„
„	65	Kosek Josef	„	„
„	107	Suwaj Johann	„	Budzów.
„	231	Trelak Johann	„	„
„	19	Młynarczyk „	„	„
„	233	Nowak Kantius	„	„
„	123	Dyląg Johann	„	Harbutowice.
„	62	Pieronkiewicz Martin	„	„
„	82	Nieckula Albert	„	„
„	96	Jamroz Johann	„	Jasienica.
„	56	Sularz Stanislaus	„	„
„	44	Smok Josef	„	„
„	184	Wolarczyk Barthol.	„	Izdebnik.
„	297	Dziedzic Michael	„	„
„	221	Gunia Josef	„	„
„	99	Głód Johann	„	Jachówka.
„	4	Kotryba Valentin	„	Palcza.
„	109	Wierzba Kasimir	„	Rudnik.
„	106	Jędrzejowski „	„	„
„	10	Pachura „	„	„
„	96	Moskal Vinzenz	„	Sułkowice.
„	310	Kozbak Albert	„	„
„	3	Woźniak Josef	„	„
„	314	Biela Blasius	„	„
„	64	Lenczowski Nikolaus	„	Stronie.
„	28	Lesek Josef	„	Trzebonia.
„	136	Oskwarek Sebastian	„	„
„	118	Woźnica Albert	„	„
„	93	Woźny Johann	„	Zarnówka.
„	208	Pena Josef	„	„
„	79	Działek Johann	„	„
„	157	Jachowski „	„	„
„	233	Jurek „	„	„
„	27	Rusin Anton	„	„
„	51	Syc Josef	„	„
„	231	Oczkowski Johann	„	„
„	38	Mleczek Blasius	„	Borzęta.
„	18	Lasak Andreas	„	Dolna wieś.
„	8	Dziadkowiec Jakób	„	„
„	20	Janowski Karl	„	„
„	45	Pietrzak Thomas	„	Górna wieś.
„	83	Ambrozy Jakob	„	„
„	283	Kałek Andreas	„	Lubień.
„	265	Szporna „	„	„
„	201	Wietrzyk Thomas	„	„
„	87	Mirowski Mathias	„	„
„	129	Leksander Josef	„	„
„	146	Pandera Johann	„	Peim.
„	119	Wilk Peter	„	Polanka.
„	302	Chmiel Barthlomeus	„	Stróża.

Izdebnik am 30ten Juni 1854.

(616) Vorladung. (1-3)

[N. 481.] Von dem Bezirks-Mandatariate Gorlice werden nachstehende, bei der heurigen Rekrutirung auf den Assentplatz nicht erschienene militärpflichtige Individuen zur Rückkehr in ihre Heimath binnen 3 Monaten um so dringender vorgeladen, als sonsten wenn sie in dieser Zeitfrist in ihrem Geburtsorte nicht eintreffen und ihre illegale Abwesenheit bei der gefertigten Stellungsobrigkeit nicht gebügend rechtfertigen sollten, sie als Rekrutirungsflüchtlinge betrachtet, und gegen sie das Amt nach dem Sinne der Rekrutirungs-Vorschriften eingeleitet werden würde.

aus dem Dorfe Bystra	Kasimir Olech	Haus-Nro	89.
„ „ „ „	Sebastyan Osioł	—	6.
„ „ „ „	Benedikt Mruk	—	31.
„ „ „ „	Adalbert Gazda	—	43.
„ „ „ „	Johann Osioł	—	39.
„ „ „ „	Jakob Leśniak	—	100.
„ „ „ „	Valentin Janok	—	31.
„ „ „ „	Valentin Karplewicz	—	40.
„ „ „ „	Bartholomeus Janik	—	67.
aus dem Dorfe Rychwałd	Fedko Feciura	Haus-Nro	42.
„ „ „ „	Pantalemon Kowal	—	88.
„ „ „ „	Cornel Liptak	—	47.
„ „ „ „	Simon Pisarczyk	—	30.
„ „ „ „	Johann Żydziak	—	55.
„ „ „ „	Johann Cięciła	—	111.
„ „ „ „	Simon Fugel	—	123.
„ „ „ „	Dańko Pisarczyk	—	9.
„ „ „ „	Jeko Strzelecki	—	83.
aus dem Dorfe Ropica polska	Ferdynand Dylski	Haus-Nro	...
„ „ „ „	Johann Wiszczek	—	155.
„ „ „ „	Joseph Barszcz	—	31.
aus dem Dorfe Szymbark	Ilko Kalisz	Haus-Nro	61.
„ „ „ „	Roman Jaszkowski	—	59.
„ „ „ „	Adalbert Wąs	—	116.
„ „ „ „	Johann Mikiewicz	—	128.
„ „ „ „	Johann Staszowski	—	18.
„ „ „ „	Teodozy Chowaniec	—	87.
„ „ „ „	Martin Wąs	—	77.
„ „ „ „	Franz Smołkowicz	—	34.
„ „ „ „	Vinzenz Szymczyk	—	174.
„ „ „ „	Isidor Zawadzki	—	54.
„ „ „ „	Johann Smołkowicz	—	23.
„ „ „ „	Aftan Jurczak	—	57.
„ „ „ „	Dawid Stoiło	—	...
„ „ „ „	Kasimir Morajda	—	138.
„ „ „ „	Paul Smołkowicz	—	7.
aus dem Dorfe Sękowa	Georg Graboszczak	Haus-Nro	25.
„ „ „ „	Johann Fugel	—	60.
„ „ „ „	Joseph Tenerowicz	—	25.
„ „ „ „	Franz Tenerowicz	—	14.
„ „ „ „	Gaspar Leszko	—	67.
„ „ „ „	Johann Schloch	—	36.
„ „ „ „	Anton Zacharyasz	—	52.
„ „ „ „	Paul Kret	—	71.
aus dem Dorfe Siary	Ignatz Tenerowicz	Haus-Nro	85.
„ „ „ „	Adalbert Halach	—	83.
„ „ „ „	Martin Sliwa	—	8.
„ „ „ „	Georg Cieniawa	—	29.

Vom Bezirks-Mandatariate, Gorlice am 28. Juni 1854.

(619) Ediktal-Vorladung. (1-3)

[N. 517.] Von Seiten des Dominiums Siercza werden die unbefugt abwesenden Klasnoer Militärpflichtlingen Abram Tiefenbiuner HN. 58 und Itzig Wasserberger HN. 41 zur Rückkehr binnen 6 Wochen in ihre Heimath unter Strenge des Gesetzes vorgeladen.

Siercza am 2. Juli 1854.

Ediktal Vorladung. (601-2-3)

Anton Mastaj H.-N. 24 aus Zawadka, Michael Telep H.-N. 53, Michael Senio H.-N. 92, und Andreas Muszko H.-N. 121 aus Pielgrzymka werden vorgeladen, binnen 14 Tagen zurückzukehren und der Rekrutirungspflicht zu entsprechen.

Dominium Samoklęski am 27. Juni 1854.

(547) Ediktal-Vorladung. (1-3)

[N. 741.] Von Seite Mandatariats-Bezirks Limanowa Saudecer Kreises werden die Militärpflichtligen

1) Kajetan Florek von Limanow Haus-Nro 95.
2) Jakob Lampel „ „ — 52.
3) Karl Ptak von Młynne — 18.
4) Simon Karaś „ — 38.
5) Adalbert Kaléla aus Walowa górna — 18.

vorgeladen, binnen 30 Tagen hieramts zu erscheinen, und ihre Abwesenheit zu rechtfertigen; als sonst dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen u. behandelt werden würden.

Mandatariats-Bezirk Limanow am 13 Juni 1853.

(578) Ediktal-Vorladung. (1-3)

[N. 577.] Die abwesenden Simon Rolak HN. 29 aus Przeczyca geb. 1831, Anton Czech HN. 40 aus Kamienica geb. 1831, welche auf den Assentplatz zur Militärstellung beruffen sind, werden anmit aufgefordert binnen 6 Wochen heimzukehren, als sonsten sie als Rekrutirungsflüchtlinge werden behandelt werden.

Dominium Przeczyca am 14. Juni 1854.

(546) Ediktal-Vorladung. (1-3)

Die unbefugt abwesenden Militärpflichtlingen Individuen u. z.

vom Dominium Dobra	Tomas Zak	Haus-Nro	42.
„ „ „	Martin Kowalski	—	123.
„ „ „	Johann Lach	—	65.
vom Dominium Rupnów	Johann Moskal	—	25.
„ „ „	Laurenz Wilczek	—	39.
vom Dominium Tymbark	Tomas Strączek	—	50.
„ „ „	Johann Dudzik	—	44.

werden aufgefordert binnen 6 Wochen in ihre Heimath zurückzukehren.

Tymbark am 6. Juni 1854.

(622) Wezwanie. (1-3)

Mocą którego powołananych na plac assenterunku, jakoto:

Babicz Jakób z Niedzwiady N. D. 89.
Chodak Wojciech z Niedzwiady N. D. 181.
Spara Wojciech ze Szkodny N. D. 1.

wzywają się w przeciągu sześciu tygodni u podpisanéj Zwierzchności zameldować się, gdyż w przeciwnym razie jako zbiegi rekrutacyjni uważani będą.

Dominium Niedźwiada d. 4 lipca 1854.

N. 70. C. K SĄD POKOJU (596-2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Jakóbie Socha pozostałego z połowy posiadłości w Tabeli czynszowéj pod poz. 30 we wsi Dąbia zamieszczonéj; tudzież do spadku po Franciszku Bawolskim 1¼ morgi, ogrodu i placu pod chałupę podług rezolucyi komisyi włościańskiéj z dnia 11go czerwca 1827 N. 124 składającego się, aby z prawami swemi do spadków tych w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu pomienione spadki zgłaszającemu się Franciszkowi Gawłowiczowi jako nabywcy prawa do takowych, przyznane zostaną. — Kraków dnia 11 kwietnia 1854 r.

X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński.

N. 266. C. K. SĄD POKOJU (597-2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art 12 ust. hypot. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Szymonie Złockim, włościaninie we wsi Lubeczy pozostałego z domu N. 53 i gruntu morgów pięciu pod poz. 53 Tab. zapisanego, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Wojciechowi i Jadwidze z Złockich Kowalom inaczéj Grzesiakom małżonkom jako sukcesorom i nabywcom praw od współsukcessorów w zupełności przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22go września 1853.

P. Slizowski. — W. Korczyński.

Inseraty.

(618) KILKA SŁÓW

o artykule umieszczonym w 17 Nrze Tygodn. rol. przemysłowego pod tytułem:

„Moje kilkunastoletnie doświadczenie w wychowaniu i chodowaniu bydła.“

Z pod Dębicy d. 28 maja 1854 (spóźnione).

„Dum vitant stulti vitia, in contraria currunt.“ (Hor. Sat.)

Zajęty gospodarką, w chwilach wytchnienia pilnie czytuję wychodzące u nas pisma, a chociaż ich nie wiele, przecież nie pozostaje mi na tyle wolnego czasu, abym się imał pióra i mięszał w spory literackie lub gospodarcze. Jednakże tym razem, i to przy świętéj niedzieli po przeczytaniu wyż nadmienionego artykułu, tak się we mnie wszystko poruszyło, żem zasiadł przy stole i niewprawném piórem postanowiłem wypalić niniejszą replikę.

Uważałem to i panowie jako doświadczeni redaktorowie pisma uważaliście zapewne, iż u nas dwa rodzaje bywają artykułów robiących wrażenie. I tak, robi wrażenie artykuł skandaliczny, obrażający osobistość, odejmujący dobre imie i zasługę, lub artykuł zdobywający się na zuchwałą niedorzeczność, utrzymujący z całą powagą, że białe jest czarném, a czarne białem. Z tego wynika, że artykuły głębsze, przynoszące nowy pogląd na rzeczy, przechodzą obojętnie, bez rozgłosu. Że tak jest w rzeczywistości, dowodem moje odezwanie się wywołane artykułem należącym do drugiéj kategoryi.

Wiedząc jednak o tém, jak dalece poniża szermowanie z błahemi dowodami, z nieuctwem drapującém się w płaszczyk praktyki, nie wdaję się w rozbiór téj ramoty, ale tylko nie goniąc za laurem zasługi, po prostu następuję na zgorszenie, na widoczną chęć obałamucenia zdrowego rozsądku, na uroszczoną powagę prawiącą jak z trójnoga.

Kto dziś nie wié, że ze zmianą stosunków pańszczyźnianych, zmienił się i tryb gospodarowania? Kto nie doświadczył, że zostając przy dawnym trybie, ujrzał się prędko bez grosza? Kto wreszcie nie przekonał się, że dziś najdrobniejsza gałąź gospodarstwa potrzebuje nieodzownéj reformy ścisłego obrachowania, aby nie stała się bezużytecznym ciężarem?

Wszyscy to czują, a widząc się zbliżonymi przez tę zmianę do sposobu gospodarowania na zachodzie, zaczynają się uczyć, zapatrywać jak tam robią, ulepszać przez wkłady, przez zaprowadzenie narzędzi rolniczych, słowem ile możności, wyciągać procent z téj ziemi i z tego bydła, gdyż pierwsza uprawiana jak dotąd, drugie chowane jak dotąd, rychło przyprawiłyby o ruinę majątku.

Obywatele strwożeni o egzystencyą tak zagrożoną, ludzie myślący i doświadczeni, widząc, na jakie szkody narażone krajowe gospodarstwo, zawiązali się bądź w towarzystwa rolnicze, bądź wzięli się do rozszerzenia pismem doświadczeń, ulepszeń, odkryć gdzieindziéj prowadzonych z pomyśnym skutkiem, modyfikując takowe do wymagań i stosunków miejscowych. Byłoto działanie prawdziwie obywatelskie a razem bardzo naturalne człowiekowi mającemu wrodzone uczucie konserwacyi. Pod hasłem: uczmy się, doświadczajmy, pracujmy, wzięto się do gospodarczéj reformy.

Jakież tedy było moje zdziwienie, com sobie wyobrażał, że chyba tylko taki właściciel lub dzierżawca, co nie ma grosza gotówki na robienie nakładów, lub co osiadłszy gdzie za granicą z długów żyje, że chyba taki tylko pokaże się przeciwnikiem reformy — jakież było, powtarzam, zdziwienie moje, kiedy w Tygodniku (N. 17) wyczytałem napad, jak widać, przez rządzcę dóbr napisany przeciw postępowemu gospodarstwu! Chcąc on obrócić w śmieszność naukę i doświadczenie czerpane w zakładach agronomicznych zagranicą, stworzył jakąś karykaturę, która ma pretensyą do dowcipu, pretensyą tylko, gdyż w gruncie pokazuje, że p. rządzca, empiryk, nie cierpi nauki, z samego jéj nazwiska. Zapewne, nie ma jéj co lubić, bo to wymaga przysiedzenia fałdów, łamania głowy, zamiłowania przedmiotu, a tu daleko wygodniéj stanąć sobie na ganku i starym trybem dysponować ekonomom i polowym, aby szukali robotnika i doglądali go, aby robił. Cała różnica, że teraz za dzień płaci się krajcary, kiedy dawniéj nie płacono. Ależto tylko małego ustępu dotknąłem, sam bowiem artykuł traktuje o chowie bydła. P. rządzca, nażartowawszy sobie z tych, co sprowadzają zagraniczne rasy, dawszy obrok duchowny, że im *brakuje znajomości rzeczy, cierpliwości, stałości*, dowodzi najpoważniéj nieużyteczności wszelkiéj poprawy bydła. Zasadę tę opiéra na własném doświadczeniu *dwudziesto-kilkuletniem*, (*przechwałka, że od 20 kilku lat dzierży zarząd większego gospodarstwa, jest jak cały artykuł, grubą pomyłką, bo w całéj Galicyi wiedzą, że aż do r. 1850 sam właściciel wzorowo majątkiem swoim zarządzał).* To długie doświadczenie sprowadza p. rządzcę do pewnika, iż podzieliwszy u siebie oborę na dwie części, w jednéj dobre i piękne krowy, w drugiéj nędzne i niemléczne, pierwsze dobrze karmiąc, drugie tylko *sieczką z plewami i jarzonką*, odkrył, *słuchajcie!* że pierwsze dawały tak małą przewyżkę mléka, iż się nie wypłacał nakład lepszéj paszy, a drugie tak się przyzwyczaiły do *mniéj starannego utrzymania*, że przynoszą prawdziwą pociechę szanown. rządzcy, bo i mléko dają i wyborne woły do paszy i t. d.

Po co tu jeździć za granicę, po co czytać książki, kiedy u nas dzieją się tak wielkie odkrycia! Na ten system dietetyczny zapewne wpaść musiał autor, rozmyślając nad ową starą anegdotą o skąpcu, który chcąc odzwyczaić konia od paszy, tylko z daleka pokazywał mu owies — wprawdzie koń zdechł, ale skąpiec miał tę pociechę, iż powtarzał: Niechnoby jeszcze jeden dzień pożył, byłby się całkiem od jedzenia odzwyczaił. — Szkoda, że prócz téj zasady tak pięknie zastósowanéj nie wprowadził autor jeszcze jednéj bardzo loicznéj korzyści z swego systematu dietetycznego co do bydła, a tą jest, wyborny nawóz, jaki tak utrzymane krowy produkować mogą; rzecz bowiem dowiedziona, iż wszelkie części zwierzęce (ścierwo) niezmiernie przyczyniają się do użyźnienia gruntów.

Z tych powodów brała mię ciekawość, oglądać dziś te dobra, gdzie się takie dietetyczne odbywają eksperymenta, tém więcéj, że znałem je dawniéj przed 5 laty, kiedy w nich kwitnął piękny dostatek, stadnina i bydełko ślicznie utrzymane, pola uprawne, stodoły i śpichrze pełne, ludzie szczęśliwi, wszystko niosło piękne dochody. Na szczęście, kiedy się trawiłem ciekawością, przypadek nadniósł przyjaciela z tamtych stron i zaraz go pytam trzymając w ręku Tygodnik: Powiedz mi przyjacielu, czy dochody teraz z tych dóbr takie same jak za nieboszczyka hrabiego? — Ale gdzie tam, odpowiedział przyjaciel, przecież zniesienie pańszczyzny uszczupliło je znacznie. — Zapewne, ależ będzie choć połowa dochodu, przecież zboże poszło w górę, wszystko płaci? — Skądże znowu połowa? wstrząsnął głową mój przyjaciel. — A podatki, a wkłady, a poprawa gospodarstwa, a ulepszenia, a machiny, a, a, a... Hola! panie bracie! na to już nie składaj, przerwałem mu, bo ja przecież mam czarne na białém, że tam tego rodzaju zagraniczne nowości w obrzydzeniu mają; na dowód przeczytaj ten artykuł.

Mój przyjaciel przeczytał go, a oddając mi Tygodnik, odpowiedział po krótkiem zamyśleniu się: Zdaje się, że system dyetetyczny zastósowany tam został nawet i do dochodów!

Rozumiem, a chociaż ganię dochody małe, pochwalam wielką konsekwencyę.

Na tém kończę, bo *non ratio, sed damnum stultorum magistra.*

Maciéj Socha.

Słoniny węgierskiej

nadszedł świeży transport do domu przy ulicy Floryańskiéj pod gankiem Nr. 493. B., któréj nabyć można po cenach najumiarkowańszych. (623-1-3)

(624) Drożdże funtowe (1-5)

przychodzą codzień świeże do handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie pod Jaszczurkami, oraz dostać można **Kaszy i Mąki kukurudzanéj** wiedeńskiéj po cenie bardzo umiarkowanéj.

Skarb Państwa Dembicy w cyrkule Tarnowskim **życzy sobie nabyć do 1200 sztuk poprawnych owiec**, po największéj części **matek**, choćby mniejszemi partyami. Ktoby miał takowe do zbycia, raczy się zgłosić do Zarządu Dóbr Państwa Dembicy w Zawadzie osobiście lub listownie. — Dembica d. 29 czerwca 1854.

(602-2-3) (podp.) *Józef Niklas.*

(612) DYREKCYA GŁÓWNA (2-3)

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO Ziemskiego.

[N. 10,231]. Zawiadamia właścicieli Listów Zastawnych IIgo Okresu, iż w zastósowaniu się do art. 143 Prawa o Towarzystwie Kredytowém z r. 1825 poczynając od dnia $^{10}/_{22}$ czerwca 1854 r. dołączać będzie do Listów Zastawnych IIgo Okresu niewylosowanych, do jéj bióra w Warszawie dostarczanych, kupony siedmioletnie następnéj zmiany przysposobione na rat procentowych 14, licząc od włącznie grudniowéj 1854 roku do włącznie raty czerwcowéj 1861 r.

Dostarczanie Listów Zastawnych IIgo Okresu do Dyrekcyi Głównéj celem zaopatrzenia takowych, kuponami siedmioletniemi następującéj zmiany, uskuteczniać można, albo:

Przy osobistém zgłaszaniu się okaziciela Listów Zastawnych IIgo Okresu do Wydziału Sprawdzania Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przy ulicy Podwal pod N. 500, albo téż przy korrespondencyi za pośrednictwem poczty, nadesłanéj pod adresem Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie. Przy każdém dostarczaniu Listów Zastawnych, należy złożyć deklaracyą datowaną i podpisaną własnoręcznie przez posiadacza Listów Zastawnych, wyszczególniając takowe w kolejnym porządku liter i numerów, jakiemi Listy Zastawne są opatrzone. Drukowane wzory deklaracyi udzielane będą bezpłatnie we wszystkich Dyrekcyach Towarzystwa, każdemu zgłaszającemu się posiadaczowi Listów Zastawnych.

Przyjmowanie Listów Zastawnych z deklaracyami, od zgłaszających się osobiście posiadaczów odbywać się będzie codziennie wyjąwszy dnia sobotniego i dni świątecznych, w godzinach od 9téj do 12téj przed południem.

Na złożone Listy Zastawne wydany będzie rewers, wystawiony na imie osoby na deklaracyi podpisanéj, która z otrzymanego rewersu pokwituje na odcinku księgi rewersowéj.

Po upływie dni pięciu od dnia złożenia Listów Zastawnych, nieliczące w to dni świątecznych i soboty, właściciel rewersu zgłosić się winien do Dyrekcyi Głównéj po odbiór złożonych Listów Zastawnych i zażądanych arkuszów kuponowych, które mu wydane będą wraz z Listami Zastawnemi, za zwrotem rewersu, i udowodnieniem tożsamości osoby jeżeliby w téj mierze zachodziła wątpliwość.

Gdyby pomiędzy złożonemi Listami Zastawnemi, okazały się wylosowane, do takowych nowe kupony dołączone nie będą, lecz Listy te zwrócone zostaną właścicielowi, celem zrealizowania onychże w zwykłym sposobie.

Nadsélający pocztą Listy Zastawne, celem otrzymania kuponów następnéj zmiany powinien także dołączyć wykaz przesyłających się Listów Zastawnyyh, chronologicznie ułożony, oraz wypisać dokładny adres miejsca, do którego Listy Zastawne zwrócone mu być mają. Przesyłka cała winna być frankowaną przy uiszczaniu opłaty assekuracyjnéj.

Przesyłki nie frankowane i nie assekurowane, będą wprawdzie przyjęte z poczty przez Kassę Dyrekcyi Głównéj, lecz w pierwszym wypadku opłata portoryjna, jaką Kassa uiści w zastępstwie interesanta pokrytą zostanie przez zatrzymanie i zrealizowanie z dołączonych nowych kuponów takiéj summy, jaka na ten cel potrzebną się okaże, w drugim wypadku zaś poświadczenie Kassy Dyrekcyi Głównéj, o ilości rzeczywiście znalezionych Listów Zastawnych, w otrzymanéj z poczty przesyłce, zupełna wiara daną będzie, a to z powodu, że poczta Listy Zastawne jéj powierzane, o ile nie są assekurowane, przyjmuje jako dokumenta nie wchodząc w ich wartość, i kwituje także, przesyłki bez wyrażenia wartości Listów Zastawnych, i dla czego przy odbiorze takich nie assekurowanych przesyłek, tylko ich waga bywa przedmiotem sprawdzenia na poczcie, a rzeczywiste przeliczenie następuje dopiero w Kassie Dyrekcyi Głównéj.

Zwracane z Dyrekcyi Głównéj pocztą interessantom Listy Zastawne wraz z dołączonemi kuponami nowemi, deklarowane będą do opłaty porto i assekuracyi na koszt odbierającego.

W Warszawie dnia $^{2}/_{14}$ czerwca 1854 r.

Tajny Radzca Prezes *Łęski.*
Za Pisarza Dyrekcyi Gł. *Czerwiński.*

☞ Podaję do wiadomości, że **wodę mineralną Rzegestowską** przesyłam do Krakowa tylko do handlu materyalnego P. J. N. Walter. *Kleefeld.*

(613) (2-3)

☞ Das **Rzegestower Mineral-Wasser** wird nach Krakau nur in die Material-Handlung des Hern J. N. Walter geliefert. *Kleefeld.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	328‴10	+18°8	63 9	Wpłwschodni słaby	Pogoda z chmurami		+21°2	+11°3
„	10	327 56	+14 6	87 8	Wschodni „	„			
8	6	326 77	+13 6	92 4	„ „	„	w nocy dészcz		